

Sygn. akt: II AKa 81/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Michał Marzec
Sędziowie	SSA Beata Basiura SSO del. Adam Synakiewicz (spr.)
Protokolant	Agnieszka Bargieł

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Częstochowa- Południe w Częstochowie Joanny Michalak

po rozpoznaniu w dniu 11 kwietnia 2019 r. sprawy

**E. W.**, ur. (...) w C., s. K. i O.

oskarżonego z art. 193 kk, art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1 kk

na skutek apelacji prokuratora i obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie

z dnia 20 listopada 2018 roku, sygn. akt II K 106/18

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 2 poprzez przyjęcie, że oskarżony E. W. w dniu 1 maja 2018 roku w C. w mieszkaniu zajmowanym przez K. S., w zamiarze bezpośrednim popełnienia zbrodni zabójstwa K. S., swoim zachowaniem polegającym na przewróceniu K. S. na łóżko, przyciśnięciu jej swoim ciałem, przyłożeniu ostrza noża do jej szyi i przeciągnięciu owym nożem po szyi, bezpośrednio zmierzał do dokonania zbrodni zabójstwa, które jednak nie nastąpiło z uwagi na zbyt małą siłę przyłożoną podczas pociągnięcia nożem oraz z uwagi na odepchnięcie oskarżonego przez K. S., jej ucieczkę z mieszkania i zaalarmowanie sąsiadów, co stanowi przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w związku z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w związku z art. 148 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierza mu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

2. uchyla rozstrzygnięcia zawarte w punktach 3 oraz 6 i na mocy art. 85 § 1 i 2 k.k. w związku z art. 86 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego karę łączną pozbawienia wolności w wymiarze 5 (pięciu) lat i na poczet tej kary, na podstawie art. 63 § 1 k.k., zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 1 maja 2018 roku, godzina 8:25, do dnia 18 października 2018 roku, godzina 14:40;

3. uchyla rozstrzygnięcie zawarte w punkcie 4 i na mocy art. 46 § 1 k.k. za czyn przypisany w punkcie 1 niniejszego wyroku orzeka od oskarżonego E. W. na rzecz pokrzywdzonej K. S. zadośćuczynienie w kwocie 1000 zł (jeden tysiąc złotych);

4. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
5. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Częstochowie) na rzecz adwokata M. B. – Kancelaria Adwokacka w L. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, tytułem obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym;
6. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

SSO del. Adam Synakiewicz SSA Michał Marzec SSA Beata Basiura

Sygn. akt II AKa 81/19

## UZASADNIENIE

E. W. został oskarżony o to, że: (...) II. w dniu 1 maja 2018 r. w C. w mieszkaniu przy ul. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia K. S., grożąc jej zabójstwem, nożem o długości 9 centymetrów ciał ją po szyi, powodując liniową ranę po lewej stronie szyi o długości 7 centymetrów, linijne dyskretne otarcie naskórka o długości 2,5 centymetra położone nad bocznym biegunem poprzedniego otarcia oraz przytrzymując pokrzywdzoną spowodował otarcie naskórka o długości 0,5 cm w okolicy podbródka położone pośrodkowo oraz linijne otarcie naskórka o długości 1 cm położone grzbietowo na kciuku, biegnące skośnie, nie osiągając zamierzonego skutku z uwagi na obronę i ucieczkę pokrzywdzonej, tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk.

Sąd Okręgowy w Częstochowie wyrokiem z dnia 20 listopada 2018 roku, wydanym w sprawie II K 106/18, orzekł: (...) 2. uznaje oskarżonego E. W. za winnego tego, że w dniu 1 maja 2018 roku w C. w mieszkaniu przy ul. (...), groził K. S. pozbawieniem życia słownie oraz poprzez przeciągnięcie nożem po jej szyi, przy czym groźby te wywołały w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia, oraz zastosował wobec niej przemoc w postaci popchnięcia na łóżko i szarpania za ręce w wyniku czego K. S. doznała obrażeń ciała w postaci liniowej rany po lewej stronie szyi o długości 7 centymetrów, liniowego dyskretnego otarcia naskórka o długości 2,5 centymetra położonego nad bocznym biegunem poprzedniego otarcia oraz otarcia naskórka o długości 0,5 cm w okolicy podbródka położonego pośrodkowo oraz liniowego otarcia naskórka o długości 1 cm położonego grzbietowo na kciuku, biegnącego skośnie to jest obrażeń ciała stanowiących naruszenie nietykalności cielesnej, to jest występku z art. 190 § 1 kk i art. 217 § 1 kk przy zastosowaniu art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 190 § 1 kk przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk skazuje oskarżonego na karę 7 miesięcy pozbawienia wolności.

Apelację w sprawie wywiódł prokurator, zaskarżając go w części – co do punktu II – i zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia dotyczący czynu II aktu oskarżenia z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., a polegający na wyrażeniu błędnego poglądu, iż zebrane w sprawie dowody i ustalone na nie pozwalają na przypisanie oskarżonemu popełnienia zbrodni usiłowania zabójstwa a jedynie przestępstwa gróźb karalnych, podczas gdy w rzeczywistości prawidłowa ocena zebranych w sprawie dowodów musi prowadzić do odmiennych wniosków. W konkluzji prokurator postulował uchylenie pkt. 2 zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Częstochowie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Wywiedziona w sprawie przez oskarżyciela publicznego apelacja, choć trudno nazwać ją wyczerpującą i wnikliwą, jest mimo to zasadnym środkiem odwoławczym, albowiem zaskarżony wyrok faktycznie zapadł w oparciu o błędnie poczynione ustalenia faktyczne.

Szczegółowe rozważania instancji odwoławczej należy rozpocząć od przypomnienia, iż nie dopatrując się w zachowaniu E. W. realizowania znamion zbrodni zabójstwa, w jej formie stadialnej usiłowania, Sąd Okręgowy podkreślił, iż sam fakt użycia noża w „dosyć” niebezpieczny sposób, czyli poprzez przeciągnięcie nim po szyi

pokrzywdzonej, nie jest okolicznością, która przesądzałaby o zakwalifikowaniu zachowania oskarżonego jako usiłowania zabójstwa. Z tym stwierdzeniem Sąd Apelacyjny nie polemizuje, bowiem zawiera się ono w szerokim nurcie linii orzeczniczej omawiającej tenże rodzaj czynów zabronionych i wskazującej, że elementy analizy strony przedmiotowej działania sprawcy zazwyczaj nie są same w sobie decydującymi o możliwości zakwalifikowania czynu jako godzącego w życie lub zdrowie. Jednocześnie Sąd Apelacyjny od razu wskazuje, iż okoliczność ta stanowi przy tym przesłankę już na wstępie przechylającą szalę wartościowania zachowania oskarżonego zdecydowanie bardziej w kierunku czynu godzącego w co najmniej zdrowie, niż w stronę czynu atakującego jedynie wolność osoby pokrzywdzonej.

Innymi słowy rzecz ujmując, jeśli sprawca decyduje się na użycie noża i przeciąga jego ostrzem po szyi osoby zaatakowanej, to już tylko ta okoliczność sytuuje niejako wyjściowe wartościowanie jego zachowania wśród czynów przeciwko życiu i zdrowiu, a nie tylko przeciwko wolności. Oczywiście okoliczność ta sama w sobie nie decyduje, że czyn był godzącym w życie lub zdrowie ofiary, ale nakazuje z tej perspektywy spoglądać na kolejne elementy zachowania sprawcy, mogące doprowadzić do ostatecznego zrekonstruowania strony podmiotowej jego działania, czyli udzielenia odpowiedzi na fundamentalne dla sprawy pytanie, czy zamiarem napastnika było godzenie w życie lub zdrowie ofiary, czy tylko w sferę jej wolności.

Podążając tą drogą, pozostając w sferze analizy elementów strony przedmiotowej działania oskarżonego zwrócić również należy uwagę na inne zrekonstruowane elementy zachowania E. W., które czy to zostały uznane za mało istotne przez Sąd Okręgowy w części, w której analizował on możliwość przypisania oskarżonemu zbrodni, czy to zostały przezeń błędnie zrekonstruowane. Mowa tu, poza omówionym w powyższym akapicie rodzajem użytego narzędzia i sposobem posłużenia się nim przez sprawcę, o artykułowaniu przez E. W. gróźb pozbawienia życia oraz jego zachowaniu podjętym po tym, jak K. S. wybiegła już z mieszkania w poszukiwaniu pomocy. W ramach tego aspektu sprawy wyeksponować należy, iż oskarżony E. W. wielokrotnie po wejściu do mieszkania pokrzywdzonej K. S. wprost groził jej zabiciem, czyniąc to również wtedy, gdy przyłożył jej nóż do szyi i przeciągnął nim po niej. Nadto groźby swe oskarżony artykułował także wtedy, gdy pokrzywdzona wybiegła z mieszkania, zaś on sam ruszył w ślad za nią, nadal trzymając w ręku nóż i pozbywając się go dopiero wtedy, gdy dostrzegł na klatce schodowej mieszanki sąsiednich lokali. Ponadto, nie jest tak, jak przyjął to Sąd pierwszej instancji, iż oskarżony wyszedł z mieszkania po tak długim czasie, iż nie można było jego wyjścia uznawać za motywowane zamiarem kontynuowania ataku na pokrzywdzoną. Pomijając bowiem nawet to, że opuścił on mieszkanie z nożem w ręku i na klatce schodowej dalej groził K. S. zabiciem, dostrzec należało, iż z zeznań świadków tej części zdarzenia, która rozegrała się już na klatce schodowej, wyłania się bardziej dynamiczny obraz omawianego zajścia. T. D. wskazała przecieź, że po otwarciu drzwi swego mieszkania zobaczyła pokrzywdzoną na klatce i gdy ta ostatnia opowiadała jej o zdarzeniu, prosząc o wezwanie Policji, z mieszkania wybiegł oskarżony i na jej oczach zaczął bić pokrzywdzoną, co spowodowało, że zadzwoniła na Policję. Dwie inne sąsiadki, czyli M. O. i E. B. stwierdziły z kolei, że kiedy usłyszały krzyki na korytarzu i wyszły z mieszkania, to nóż porzucony przez oskarżonego leżał już na podłodze klatki schodowej (albo był przez oskarżonego właśnie odrzucany, jak zeznała E. B. na rozprawie), zaś jego samego już tam nie było (M. O.) albo jeszcze tam stał i krzyczał, wymachując przy tym rękami (E.B.).

Spoglądając z tej perspektywy na zachowanie oskarżonego E. W. dostrzec należało, iż używając wobec pokrzywdzonej K. S. noża cały czas wprost artykułował on groźby pozbawienia jej życia, czyniąc to od chwili, gdy wziął nóż do ręki, poprzez czas, kiedy przyłożył go jej do szyi i przeciągnął owym nożem po niej, aż po chwilę, gdy nadal trzymając ów nóż w ręku wyszedł za pokrzywdzoną na klatkę schodową. Tam też oskarżony faktycznie dotychczas trzymany w ręku nóż odrzucił, ale pamiętać należy, iż uczynił to w zdecydowanie niekorzystnych dla dalszego ataku warunkach, kiedy to na korytarz wyszły poza pokrzywdzoną także osoby zajmujące sąsiednie mieszkania i usłyszał on od jednej z nich, że wezwana ma być Policja. Ponadto, oceniając zachowanie oskarżonego należało posiadać w polu widzenia okoliczność, że pomiędzy opuszczeniem przez pokrzywdzoną mieszkania a wyjściem na klatkę schodową oskarżonego nie mógł upłynąć tak znaczny, jak przyjęty przez Sąd pierwszej instancji okres czasu, skoro oskarżony był widziany przez sąsiadki zaraz po tym, jak usłyszały one hałas na klatce schodowej i zaintrygowane nim opuściły swe mieszkania. Wreszcie, braku zamiaru dokonania czynu przeciwko życiu pokrzywdzonej nie dowodzi fakt, iż oskarżony

nie zatrzymał jej w mieszkaniu, pomimo tak eksponowanej przez Sąd Okręgowy jego przewagi fizycznej. Pomimo bowiem tej przewagi pokrzywdzonej udało się przecież zrzucić z siebie napastnika, zaś samo otwarcie drzwi i wyjście na klatkę schodową nie mogło trwać tak długo, by oskarżony zdążył się podnieść, po odepchnięciu go przez pokrzywdzoną i uniemożliwić swej ofierze opuszczenie mieszkania, co z kolei miało wedle Sądu Okręgowego dowodzić braku istnienia zamiaru zabójstwa po jego stronie.

Sumując tę część rozważań, nie tylko fakt użycia noża przez oskarżonego E.W., w sposób zdecydowanie niebezpieczny dla życia K. S., czyli poprzez przeciągnięcie jego ostrzem po szyi pokrzywdzonej, ale także okoliczność, że używając wobec pokrzywdzonej K. S. noża cały czas oskarżony wprost artykułował groźby pozbawienia jej życia, czyniąc to aż po chwilę, gdy trzymając ów nóż w ręku wyszedł za pokrzywdzoną na klatkę schodową z mieszkania, zdecydowanie przechyla szalę wartościowania zachowania oskarżonego w kierunku czynu przeciwko życiu a nie tylko przeciwko wolności.

By uzupełnić ten aspekt rozważań instancji odwoławczej, który stanowić przy tym będzie swoisty pomost pomiędzy analizą strony przedmiotowej oraz podmiotowej zachowania sprawcy, przywołać należy ustalenia Sądu Okręgowego nawiązujące do rodzaju użytego przez oskarżonego narzędzia. Mianowicie, braku możliwości przypisania oskarżonemu E. W. zamiaru zabójstwa K. S. miał również dowodzić z jednej strony fakt udania się przez sprawcę do mieszkania ofiary bez jakiegokolwiek niebezpiecznego narzędzia, zaś z drugiej strony użycie noża o właściwościach świadczących tylko zamiarze nastraszenia pokrzywdzonej. Z takim postawieniem sprawy Sąd odwoławczy zdecydowanie się nie zgadza, z następujących przyczyn.

Przede wszystkim Sąd pierwszej instancji nie dostrzega, iż nic nie wskazuje na to, by udając się do mieszkania K. S. oskarżony zamierzał ją krzywdzić, skoro sam mówił, iż chciał tylko zobaczyć swego syna, który powinien przebywać wraz z matką w mieszkaniu i to był główny motyw jego wizyty. Zatem trudno dziwić się temu, że idąc do mieszkania pokrzywdzonej w opisanym celu nie zaopatrzył się on w jakieś niebezpieczne narzędzie. Sytuacja ta uległa w omawianym aspekcie drastycznej wręcz zmianie, ale dopiero wtedy, kiedy oskarżony przekonał się, że w mieszkaniu nie ma dziecka i powziął wątpliwości co do jego losu, pamiętając o groźbach matki co do zamiaru pozbycia się noworodka. Wtedy też oskarżony po pierwsze wszczął awanturę i w jej trakcie zaczął grozić pokrzywdzonej pozbawieniem życia. Po drugie, wypowiadając swe groźby zaczął też poszukiwać w mieszkaniu niebezpiecznego narzędzia, które miało służyć mu do realizacji wypowiedzianych słów. Dokonanie w tym momencie wyboru stosunkowo niewielkiego noża, o znacznie słabszym ostrzu, również nie może być poczytywane na korzyść oskarżonego, skoro jak wskazała pokrzywdzona był to jedyny nóż, który znajdował się w jej kuchni.

Przechodząc w tym miejscu do tych aspektów sprawy oskarżonego E. W., które mogą pozwolić na pełne zrekonstruowanie strony podmiotowej jego działania, sięgnąć należy z kolei po fakty dotyczące tła zajścia pomiędzy nim a pokrzywdzoną, stosunków pomiędzy nimi panujących oraz motywację bezpośrednio kierującą jego zachowaniem. Tu też faktycznie zwrócić trzeba uwagę - co wyeksponował Sąd Okręgowy, lecz nie wyprowadził z owych ustaleń odpowiednich wniosków - na tło sytuacji, w której doszło do użycia noża. Pokrzywdzona K. S., będąca matką dziecka oskarżonego, w czasie czynu nie pozostawała już z oskarżonym w związku i oboje dotychczasowi partnerzy traktowali się dość wrogo, z jednej strony na tle podejrzeń o zdradę, jakie miał oskarżony względem pokrzywdzonej, a nawet uprawiania przez nią prostytucji, z drugiej strony w związku z nadużywaniem przez oskarżonego alkoholu czy zamykaniem pokrzywdzonej w domu. Co istotne, jak sam przyznał oskarżony, bezpośrednio przed dniem zdarzenia uzyskał od pokrzywdzonej informację o tym, iż zamierza ona ich wspólne dziecko „wyrzucić na śmieci lub sprzedać”. To też stanowiło katalizator jego wizyty w miejscu zamieszkania pokrzywdzonej, wdarcia się do jej mieszkania a następnie przeszukania go, celem odnalezienia ich wspólnego dziecka. Przez ten także pryzmat należy spojrzeć na dalsze działania oskarżonego E. W.. Przyjąć bowiem należy, dokonując logicznej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy owych faktów, iż przekonawszy się, że dziecka nie ma przy matce (zapewne zakładając w tym momencie, iż zrealizowała ona swe zapowiedzi co do losu noworodka), oskarżony na tym tle rozpoczął wypowiedzianie groźb pozbawienia matki dziecka życia, po czym wziął do ręki nóż, przewrócił pokrzywdzoną na plecy i cały czas grożąc zabiciem przeciągnął jej nożem po szyi, doprowadzając do naruszenia jej powłok skórnych. Taki też motyw,

kierujący działaniem E. W., kształtuje się na podstawie analizy opisanych wyżej faktów i już sam w sobie prowadzi do przekonania, iż celem oskarżonego było pozbawienie pokrzywdzonej życia, w swoistej zemście za pozbycie się dziecka.

Dla dopełnienia obrazu sprawy koniecznym jest odwołanie się w tym miejscu do oceny biegłego, dotyczącej nie tylko stwierdzonych u K. S. obrażeń ciała, ale także rodzaju użytego przez E. W. do ich spowodowania narzędzia. Dostrzec bowiem należało, iż z jednej strony biegły wskazał, że choć pokrzywdzona nie doznała żadnych poważnych obrażeń ciała, to pod linią jednego z otarć przebiegała tętnica, której, co powszechnie wiadomo, przecięcie z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością prowadzi do śmierci ofiary. Nadto biegły dodał, a w ślad za nim owo ustalenie przyjął Sąd, że nawet mimo tępości ostrza możliwe było głębsze zranienie tym nożem ofiary, czyli także ewentualne uszkodzenie tętnicy, przy użyciu odpowiednio większej niż faktycznie zastosowana przez oskarżonego siły nacisku. Wszak wprost biegły stwierdził, dokonując oględzin zabezpieczonego w sprawie noża, że można było nim dokonać przecięcia powłok skórnych i tkanek, co wymagało jedynie przyłożenia podczas cięcia większej siły. Gdy dodać do tego okoliczność, iż podczas używania przez oskarżonego noża pokrzywdzona spoczywała na miękkim podłożu i jak stwierdziła na rozprawie podejmowała działania obronne, brak poważniejszego uszkodzenia ciała pokrzywdzonej, pomimo przeciągnięcia nożem po szyi, nie dowodzi braku zamiaru jej zabójstwa przez oskarżonego.

Kończąc ten wątek, nie sposób zgodzić się z Sądem Okręgowym, iż zrekonstruowany w sprawie sposób użycia przez oskarżonego noża jest charakterystyczny dla groźby pozbawienia życia. Stwierdzenie to stanowi zdecydowane nadużycie, bowiem z jednej strony analiza akt spraw dotyczących zbrodni zabójstwa, zaś z drugiej strony występkę groźby, tworzy obraz o zdecydowanie odmiennym charakterze. Wszak przeciągnięcie ostrzem noża po szyi obezwładnionej ofiary jest charakterystyczne dla realizacji zamiaru pozbawienia życia a nie groźenia dokonaniem takiego czynu, kiedy to zazwyczaj sprawcy jedynie prezentują podobne narzędzie. Nadto nie jest okolicznością wyjaśniającą zachowanie oskarżonego i kierującą jego ocenę w stronę występkę atakującego tylko wolność człowieka przywołany przez Sąd fakt, iż gdyby oskarżony rzeczywiście działał z zamiarem zabójstwa, to użyłby noża w ten sposób, że wbiłby go w szyję bądź w inną newralgiczną część ciała pokrzywdzonej. Nie może przecież budzić wątpliwości, zwłaszcza dla Sądu Okręgowego, iż analiza podobnych spraw, dotyczących zbrodni zabójstwa przy użyciu noża wskazuje, że zazwyczaj sprawcy wbijają tego rodzaju narzędzie w tułów atakowanego człowieka i jedynie pobocznie, gdy zadają więcej ciosów, godzą również w inne jego części ciała, w tym w szyję, zaś jeśli zamierzają pozbawić ofiarę życia tylko i wyłącznie atakując jej szyję, zazwyczaj czynią to właśnie przeciągając po szyi ostrzem noża a nie ją kłując, czyli postępują w sposób zaprezentowany właśnie przez oskarżonego.

Wreszcie, przyjmowanie, iż silnie pobudzony oskarżony, skoncentrowany na zaatakowaniu pokrzywdzonej i biorący do ręki jedyny znajdujący się w kuchni nóż, winien przeanalizować, czy łatwiej nim pozbawić ją życia tnąc czy też kłując, ku czemu wymagane byłoby przeprowadzenie przez niego swoistego doświadczenia, stanowi przekroczenie granic logicznego rozumowania. E. W. chcąc zabić K. S., co wprost mówił, po prostu wziął do ręki taki nóż, jaki potrafił w tym momencie zdobyć i nie sprawdzając jego rzeczywistej ostrości przeciągnął jego ostrzem po szyi pokrzywdzonej. Nie posiadając wiedzy o faktycznej ostrości używanego narzędzia przyłożył on podczas przeciągania nożem po szyi pokrzywdzonej zbyt małą siłę, która nie wystarczyła do przecięcia jej powłok skórnych w tym miejscu, co w pierwszej kolejności skutkowało tym, iż w owej chwili nie spowodował takich obrażeń ciała u K. S., które zapewne doprowadziłyby do jej śmierci w efekcie wykrwawienia.

Mając na względzie wszystkie przytoczone wyżej wnioski Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż przypisanie oskarżonemu E. W. jedynie groźby pozbawienia życia K. S., połączonej z naruszeniem jej nietykalności cielesnej, stanowi sformułowanie ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy w sposób godzący w prawidłowość wynikających z zebranych dowodów ustaleń faktycznych. Połączenie wszystkich omówionych okoliczności – czyli z jednej strony faktu zaatakowania, przewrócenia na łóżko, obezwładnienia a następnie użycia noża przez oskarżonego E. W. (o poziomie ostrości którego nie mógł on mieć pojęcia), w sposób zdecydowanie niebezpieczny dla życia K. S., czyli poprzez przeciągnięcie nim po szyi pokrzywdzonej w okolicy tętnicy, w połączeniu z ciągłym artykułowaniem groźb pozbawienia jej życia, zaś z drugiej strony istnienie motywu skłaniającego go do opisanego działania, wynikającego nie tylko z niechęci opierającej się na uprzednich podejrzeniach o zdradę, ale przede wszystkim na podejrzeniu pozbycia się w zbrodniczy wręcz sposób wspólnego dziecka – stwarza przekonanie, iż czyn E. W. winien

być zakwalifikowany jako zbrodnia zabójstwa, w jej formie stadialnej usiłowania. Mówiąc wprost, zdaniem Sądu Apelacyjnego u oskarżonego E. W. występował zamiar bezpośredni pozbawienia życia pokrzywdzonej K. S. i podjął on dla jego realizacji wszelkie niezbędne działania, czyli obezwładnił pokrzywdzoną, przyłożył jej nóż ostrzem do szyi, nie mając wiedzy o faktycznej ostrości tegoż noża i przeciągnął nim po szyi w okolicy tętnicy. Celu swego nie osiągnął, przede wszystkim z uwagi na to, że użył zbyt małej siły, kiedy przeciągał stępionym ostrzem noża po szyi pokrzywdzonej, jak również z tej przyczyny, iż pokrzywdzona wyswobodziła się i uciekła z mieszkania. W tej sytuacji należało oskarżonemu E. W. przypisać usiłowanie dokonania zbrodni zabójstwa, co na skutek poczynienia przez Sąd Okręgowy błędnych ustaleń faktycznych nie nastąpiło i skutkowało zmianą wyroku w zaskarżonej części.

Gdy mowa o aspekcie wymiaru kary orzeczonej wobec oskarżonego E.W. wyeksponować na wstępie należy, iż Sąd Apelacyjny w składzie sprawę rozpoznającym w pełni podziela pogląd prawny wyrażony przez Sąd Najwyższy, którego waga dla analizowanej sprawy jest tak duża, iż warto go zacytować w całości. Sąd Najwyższy wskazał bowiem wprost, że z woli ustawodawcy w przypadku sprawców młodocianych dyrektywa wychowawczego oddziaływania kary uzyskała priorytet w stosunku do innych dyrektyw sądowego wymiaru kary określonych w art. 53 k.k. Wynika to z jednoznacznego brzmienia art. 54 § 1 k.k., którego sąd nie może pominąć, bez względu na preferowane przez siebie wartości aksjologiczne i racjonalizację karaniami. Oznacza to, że brak jest w Kodeksie karnym podstaw dla twierdzenia, w myśl którego wymierzając karę wobec sprawców młodocianych można zrezygnować z przestrzegania dyrektywy wychowawczego oddziaływania kary, po to by orzec karę, która swoją dolegliwością odpowiadałaby stopniowi społecznej szkodliwości czynu. Priorytet względów wychowawczych w przypadku sprawców młodocianych, określony w art. 54 § 1 k.k. jest regułą kolizyjną, stworzoną właśnie dla przypadków, gdy odwołanie się do poszczególnych dyrektyw racjonalizujących rozstrzygnięcie o sankcji karnej wymiaru kary daje różne rezultaty w zakresie wymiaru kary (por. wyrok z dnia 13 grudnia 2017 r., IV KK 136/17, LEX nr 2434466).

Tak też prezentuje się sprawa oskarżonego E. W.. Z jednej strony godził on swym zachowaniem w najważniejsze z dóbr prawnie chronionych czyli w życie, zaś z drugiej strony naruszył on nim jedynie nietykalność cielesną pokrzywdzonej. Zaprezentował wyjątkowo agresywny sposób działania, ale wyrażając żal uzyskał on w konsekwencji swoje zrozumienie w oczach pokrzywdzonej, starającej się nawet tłumaczyć jego zachowanie. Wreszcie, przypuścił na pokrzywdzoną atak w przekonaniu, iż nie tylko on sam, ale także jego dziecko zostało przez nią co najmniej skrzywdzone. Z drugiej strony, oskarżony E. W. jest osobą bardzo młodą, niewątpliwie o nie do końca ukształtowanej postawie życiowej i podatną na wpływy zewnętrzne, co wprost wynika z ocen prezentowanych o nim przez najbliższych. Ponadto, jego zachowanie opisywane przez pokrzywdzoną świadczy o tym, iż nie ma on jeszcze w pełni ukształtowanych umiejętności radzenia sobie z problemami życiowymi. W tej sytuacji osiągnięcie celu wychowawczego, czyli innymi słowy rzecz ujmując ukształtowanie w oskarżonym społecznie pożądanego postaw, przy jednoczesnym zminimalizowaniu niebezpieczeństwa pogłębienia jego demoralizacji i ugruntowania braku chęci zmiany dotychczasowego trybu życia, wymagało sięgnięcia po nadzwyczajne złagodzenie kary.

Zdaniem Sądu orzeczenie wobec oskarżonego nawet kary minimalnej, czyli 8 lat pozbawienia życia, byłoby zastosowaniem sankcji zbyt surowej i przede wszystkim niezdolnej do osiągnięcia celu wychowawczego względem niego. Sięgnięcie po karę nadzwyczajnie złagodzoną, wynoszącą 5 lat pozbawienia wolności, będzie stanowiło wystarczającą odpłatę, zaś z drugiej strony, co najistotniejsze, stworzy oskarżonemu szansę nie tylko na odpokutowanie swej winy, ale także na poddanie się oddziaływaniom resocjalizacyjnym i opuszczenie jednostki penitencjarnej na takim etapie jego młodego życia, który będzie mu jeszcze stwarzał możliwość rozpoczęcia społecznie pożądanego funkcjonowania na wolności.

Mając to wszystko na uwadze orzeczono jak w wyroku, zwalniając przy tym oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, z uwagi na brak po jego stronie majątku oraz konieczność ograniczającej znacznie możliwości zarobkowe odbycia długoterminowej kary pozbawienia wolności.